

# Ks. Bernard Poether oddał życie za sprawiedliwość

Artykuł o Ojcu Kolbe (WTK nr 3), który swe życie ofiarował za współwięźnia, przypomniał mi postać kapłana niemieckiego, który dzielnie bronił niewinnie aresztowanych Polaków i wystąpienie swe przeplacił śmiercią w obozie koncentracyjnym. Był to **ks. Bernard Poether**, urodzony w 1906 r. koło Muenster.

Ks. B. Poether wyświęcony na kapłana w 1932 r. był duszpasterzem w parafii **Bottrop**, w której zamieszkiwało wielu Polaków. W swej pracy ks. Poether nie znał różnic narodowościowych. Jego jedynym pragnieniem było doprowadzić pragnieniem do zjednoczenia z Chrystusem. Tymczasem w 1939 r. prasa hitlerowska rozpoczęła ostrą kampanię przeciwko Polakom mieszkającym w Niemczech. Gestapo śledziło pilnie wszystkie poczynania organizacji polskich, szturmówki hitlerowskie przeszkadzały w urządzaniu kursów języka polskiego dla dzieci szkolnych, napadały na lokale, w których zbierała się młodzież polska. Księżom, którzy w swych kościołach urządzali nabożeństwa polskie, grożono, że jeśli nie zaprzestaną „wrogiej” działalności, ich „budy” (kościół) zostaną zburzone.

Nawet w tych ciężkich warunkach ks. Poether nie zaniedbał swych wiernych narodowości polskiej. Gdy w nocy 10 września 1939 r. aresztowano 234 członków Związku Polaków w Niemczech, w tym 9 z parafii Bottrop, ks. Poether udał się natychmiast do

gestapo, aby interweniować w ich sprawie i dowiedzieć się przyczyn aresztowania. Odprawiono go z pogardą, piętnując jako „wroga” narodu niemieckiego.

Niezrażony tym ks. Poether udaje się raz jeszcze do szefa gestapo **Sparkmanna**. Na próżno tłumaczy, że zna swoich parafian i może ręczyć, że aresztowani nie są zdatni do jakiegokolwiek przestępstwa, że są aresztowani niewinnie. Szef gestapo daje mu do zrozumienia, że i on, „czarny“

wiezieni do więzienia w Essen. Wczesnym rankiem udzielił nam generalnej absolucji. Odtąd straciliśmy z nim kontakt na pewien czas. Zostaliśmy przewiezieni do innych więzień, a później do obozu w Sachsenhausen.

W połowie grudnia również ks. B. Poether znalazł się w Sachsenhausen. Był traktowany bardzo surowo. Przez wiele dni przebywał samotnie w ciemnym bunkrze. Gdy zapytano go jednak, czy po uwolnieniu zaprzestanie pracy wśród Polaków odpowiedział odmownie.

— Kapłan nie tylko słowami, ale czynem musi zachęcać swój lud do wiary i składania świadectwa prawdzie. Jestem pracownikiem w winnicy Pańskiej — oświadczył ks. Poether — i nie mogę zaniedbywać tych, którzy są powierzeni mej pieczy.

Z Sachsenhausen ks. Poether został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Dachau. **Zakończył tam życie w dniu 5 sierpnia 1942 r. W pamięci Polaków pozostanie na zawsze jako wzór człowieka i kapłana, który ponad wszystko umiłował sprawiedliwość i prawdę.** Na tablicy pamiątkowej ufundowanej przez Związek Polaków dla uczczenia pamięci tych, którzy życie swe oddali dla sprawy polskiej, na pierwszym miejscu widnieje nazwisko ks. Bernarda Poethera.

Cześć jego pamięci!

**Jan Markowski**  
b. mąż zaufania Zw. Polaków  
miasta Bottrop

## Byli Niemcy i Niemcy...

(tak hitlerowcy nazywali pogardliwie księży) może być aresztowany, jeśli nie przestanie interesować się losem uwięzionych. Istotnie, w kilka dni później ks. Bernard Poether znalazł się w celi obok swych wiernych. Dzięki dozorczy więziennemu **Kleinmeierowi**, który był praktykującym katolikiem, ks. Poether posiadał kontakt z uwięzionymi i robił co mógł, aby pocieszyć ich w tej ciężkiej sytuacji: nie tylko krzepił ich na duchu, ale i organizował przesyłki żywności i wiadomości od rodzin aresztowanych.

Dnia 25 września wieczorem ks. Poether powiadomił nas, że następnego dnia zostaniemy wy-

ny dawny bu-  
a sukna. Obec-  
Babinej i pl.

# lskich

swym rolniczym  
gospodarstwa mia-  
0 dużych zakła-  
wych, 20 spół-  
raz kilk dziesiąt  
form. Najsilniej  
st przemysł włó-  
zatrudnia ok.  
udności pracują-  
przemysł meta-  
budowlany, mu-  
spożywczy i in-

5 ubiegłych lat  
tego zrobiono w  
unku do 1945 r.  
zyl swą produk-  
iokrotnie. Ponad